Nr. 282. Kraków, sobota 14 października 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę dnia 15 października

o godzinie 10 rano

odbędzie się

w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

Powszechne, równe prawo głosowania do parlamentu i sejmu.

Towarzysze! Obywatele! Przybądźcie na to zgromadzenie jak najliczniej!

Komitet polskiej partyi socyalno-demokr.

Wybór katowicki.

Zwycięstwo Korfantego, przytem ogromną większością głosów uzyskane, wyrosło nagle jako coś zgoła niespodziewanego. Znak zapytania towarzyszył wszystkim horoskopom, stawianym w prasie przy tych wyborach — bez względu na to, komu życzono zwycięstwa. Świadczy to, jak na postępującej ruinie wpływów centrowych w okręgu katowicko-zabrskim — nie nabrał jako-tako wyraźnych konturów stan posiadania innych partyj. W przeddzień wyborów pisała centrowa „Schlesische Volkszeitung“, że nikt nie wierzy, aby Korfanty mógł zwyciężyć zaraz w pierwszym pochodzie wyborczym, chociaż bynajmniej nie łudziła się, iżby sukces miał przypaść w udziale jej kandydatowi, ks. Kapicy, stwierdzając, że wyraz „centrum“ dla mnóstwa wyborców stał się w tym okręgu poprostu wyzwiskiem.

Dla nas specyalnie ważnym jest spadek głosów socyalistycznych, które w czerwcu r. 1903 wynosiły 10.041 — obecnie zmalały do 4770.

Jakie tu mogły działać przyczyny? Za jednę z najważniejszych poczytywać musimy pewne osłabienie w owym dwuletnim okresie pracy agitacyjnej, spowodowane długotrwałem więzieniem tow.: Morawskiego, dra Goldówny i Haasego — sił kierowniczych na Górnym Śląsku. Na terenie, tak mało dotąd politycznie urobionym, to poniewolne zapuszczenie odbiło się widocznie, jak słabsza zabiegliwość przy roli, nie będącej w dostatecznej kulturze.

Fakt ten, jak się okazuje, utrudnił współzawodnictwo socyalistycznemu kandydatowi z demagogiem, w rodzaju Korfantego, niecofającym się przed żadnym środkiem w walce wyborczej, a przytem znacznie ruchliwszym, bo nie steranym na zdrowiu, jak tow. Morawski, u którego dotychczasowy krótki pobyt na wolności nie zdołał zatrzeć jeszcze śladów więziennej udręki.

Obok potwornych kłamstw w rodzaju tego, iż socyaliści plądrują kościoły za kordonem — grał Korfanty na innej jeszcze strunie... Oto wskutek unieważnienia jego mandatu — bił on w to, iż był rządowi najbardziej solą w oku, że rząd go chce na złość odebrać wyborcom, że ci na złość ponownie wybrać go powinni. Przy słabem oryentowaniu się politycznem głosujących — częstokroć nie wiedzących lub nie wierzących, jak zdemaskowanym już został w parlamencie pseudo-radykalizm Korfantego — ta forma opozycyi przeciw rządowi i przeciw coraz większą niechęć budzącemu centrum wystarczała... Tembardziej, że lud górnośląski tak steroryzowany jest przez wielki kapitał i rządy policyjne, że mało wierzy w jakąkolwiek pomoc, którąby mu w parlamencie mógł ktoś okazać: stał się fatalistą, chcącym tylko wyrazić swą niechęć przeciwko ciemiężącym go siłom — a tu mu podpowiadali zwolennicy Korfantego, że ponowienie jego wyboru tej niechęci ze wszechmiar odpowie...

Najbardziej odbiło się to na cyfrach głosów, które padły na wszechwładne do niedawna centrum. W czerwcu r. 1903 miał jego kandydat Letocha 19.719 głosów — obecnie ks. Kapica zebrał zaledwie 8841.

Spory przyrost, który uzyskał kandydat hakatystycznych przemysłowców, naddyrektor huty Voltz (7627 głosów w porównaniu z 2042 gł., które w r. 1903 uzyskał był burmistrz Schneider) tłómaczy się demoralizującą presyą, wywieraną za tym kandydatem. Majstrowie, sztygarzy, nadsztygarzy i t. d. zbierali robotników w zabudowaniach fabrycznych i jak stado pędzili ich na wiece przedwyborcze Voltza. Równocześnie wprowadzono i metodę wypłacania po hutach po 50 fenigów robotnikom, biorącym udział w tych wiecach. Podczas wyborów przed lokalami stali funkcyonaryusze fabryczni, śledząc, by „ich“ robotnicy nie brali kartek z nazwiskiem innego kandydata.

Natomiast policya, pouczona poprzedniemi ostremi starciami w Zabrzu, tym razem nie zachowywała się prowokacyjnie.

Cyfry obecne, świadczące o galopującem zamieraniu wpływów centrum w tym okręgu i o nieoczekiwanym przyroście głosów Korfantego, dowodzą, iż błędną z punktu widzenia interesów partyjnych była taktyka z roku 1903, polegająca na przeparciu przez naszych towarzyszów Korfantego przy ściślejszych wyborach, zamiast wstrzymania się od nich. Mniej niebezpiecznym przeciwnikiem jest zawsze ten, którego szeregi się rozpadają.

Z teoryi i praktyki „separatystów“.

Nie zajmowalibyśmy miejsca w „Naprzodzie“ sprawą „separatystów“ żydowskich, bo dziś już dla każdego jest widocznem, że garstka ta warchołów pozbawiona jest wszelkiego wpływu i znaczenia, że nie zdołała przynieść uszczerbku organizacyi zawodowej w tej mierze, w jakiej przypuszczano, że potrafi co najwyżej robić trochę krzyku na zgromadzeniach, o ile się tych krzykaczy na czas ze zgromadzenia nie wyrzuci, że wogóle seryo brać jej nie można. Jednakowoż dla zoryentowania naszych towarzyszów chcemy przytoczyć kilka faktów, oświetlających istotę „separatystów“.

Charakterystycznem jest, że najgorętszego obrońcę znaleźli oni w — syoniście, i to nie byle jakim, lecz w jednym z założycieli partyi syonistycznej i najwybitniejszych przywódców tej że Dr Birnbaum z Wiednia, piszący pod pseudonimem Mathias Acher, były redaktor syonistycznej „Selbstemanzipation“, wydał obecnie broszurkę niemiecką p. t. „Das Stiefkind der Sozialdemokratie“ (Pasierb socyalnej demokracyi), w której wita z otwartemi ramiony „żydowską socyalną demokracyę“. Żydzi są jego zdaniem owym „pasierbem“ socyalnej demokracyi, uciskani i poniewierani przez socyalistów wszystkich narodowości, szczególnie przez polskich i ruskich, przeciw którym wódz Syonu dr Birnbaum broni biednego „pasierba“, wymyślając zwłaszcza na tow. Daszyńskiego, Diamanda i Hankiewicza. Chociaż się „separatyści“ głośno wypierają syonizmu, jednak to wypieranie się nie może mieć znaczenia, skoro autor w tej kwestyi tak kompetentny, jak dr Birnbaum, wystawia im świadectwo tendencyi syonistycznej i przyjmuje ich na łono Syonu. Swierdza on, że wyodrębnienie żydów w socyalnej demokracyi miałoby ogromną doniosłość dla rozwoju syonizmu i polemizując z argumentem podniesionym przez tow. Haeckera na ostatnim kongresie polskiej partyi socyalno-demokratycznej, domaga się utworzenia osobnej „żydowskiej socyalnej demokracyi“ w całej Europie. Jako początek tego wita on radośnie wystąpienie „separatystów“ galicyjskich i gniewa się na austryacką socyalną demokracyę za to, że ich ta nie chce uznać.

Drugiego orędownika znaleźli „separatyści“ w osobie niejakiego Dawida Balakana z Czerniowiec, który wydał również niemiecką broszurę p. t. „Die Sozialdemokratie und das jüdische Proletariat“ (Socyalna demokracya a proletaryat żydowski). Autor ten znany był dotąd tylko z jednej pracy literackiej, i to „ściągniętej“: przedrukował bowiem w organie separatystów „Der jüdische Sozialdemokrat“ cudzy artykuł z amerykańskiego żargonowego pisma socyalistycznego i podpisał go swojem nazwiskiem. Po broszurce obecnie przez niego wydanej znać, że nie jest znikąd „ściągnięta“, lecz stanowi jego własny wyrób. Tak głupią rzecz rzadko zdarzy się czytać. Oto próbka: Pan Balakan z Czerniowiec twierdzi, że „kwestya narodowa nie jest kwestyą ekonomiczną, ani też polityczną w sensie narodowo państwowego oddzielenia; jest ona tylko kwestyą językową“. Zdawałoby się więc, że pan Balakan z Czerniowiec w myśl tego kategorycznego oświadczenia podniesie jakieś żądania językowe, jak to uczynili syoniści w Rosyi, którzy w swoim oficyalnym organie petersburskim „Jewrejskaja Ziźn“ postawili nawet żądanie wprowadzenia żydowskiego języka komendy w armii rosyjskiej. To konsekwencya!

Ale pan Balakan z Czerniowiec o parę stronic dalej pisze bez zająknienia, że „nie można wiedzieć, czy rozwijające się wykształcenie szkolne podkopie żargon, czy też żargon się utrzyma i stanie się językiem kulturalnym, jak również nie wiemy, czy żydzi pod względem językowym rozpłyną się w innym narodzie, czy też w całej ludzkości; oto cała kwestya żydowska dla socyalnych demokratów“. I dlatego pan Balakan z Czerniowiec — napada na naszą partyę, że nie chciała uznać separatystów! A równocześnie twierdzi ten orędownik separatystów z Czerniowiec, że „pozytywnych narodowych żądań, narodowych celów świadomy socyalny demokrata nie zna“. Taki groch z kapustą mieści się w biednej głowie pana Dawida Balakana z Czerniowiec, którego „teoretyczna“ broszura nie ustępuje w niczem równie „naukowej“ broszurze pana Henryka Grossmanna.

Z tej „separatystycznej“ teoryi moglibyśmy zatem być zupełnie zadowoleni. Natomiast praktyce „separatystów“ nie możemy się przypatrywać obojętnie. Tę garść smarkaczy, którzy przychodzą rozbijać nasze zgromadzenia, jak to uczynili we Lwowie, gdzie rozbili krzykami zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej — tę krzykliwą garstkę warchołów musimy nauczyć rozumu. Na co sobie ta hołota pozwala, świadczy następująca korespondencya ze Lwowa, zamieszczona w pierwszym numerze żargonowego pisma separatystów „Der Socialdemokrat“, wychodzącego od tygodnia w Krakowie pod redakcyą Henryka Grossmanna.

„Szanowny Redaktorze! Pozwólcie mi zapoznać towarzyszów z taktyką naszej polskiej partyi przeciw stowarzyszeniom zawodowym, zorganizowanym przez żydowską socyalną demokracyę. Oto fakt: Żydowscy robotnicy piekarscy są zorganizowani w grupę miejscową wiedeńskiego związku piekarzy. Grupa ta liczy 130 członków i nie raz już pokazała swą moc wyzyskiwaczom. Nie podoba się jednak polskiej partyi socyalistycznej, że żydowska partya soc. dem. niesie światło proletaryatowi żydowskiemu, z drugiej strony nie podoba się majstrom, że robotni-

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

26

— Niech mnie pan odprowadzi!

— Nie. Po co? Czy pani zimno i niedobrze? Ja wiem. I mnie jest źle i zimno... Pani przecież potrzebne są pieniądze, czy dla tego pani się poniża, zapraszając mnie, abym skorzystał z położenia pani bez wyjścia? Ja pani dam pieniądze tak, bez poniżenia i skrzywdzenia... Proszę!... Niewiele... Ile jest — rzekł Kriukow, szukając drżącą ręką w swoim woreczku.

— Za cóż to? — zdziwiona i wzruszona spytała dziewczyna, zaskoczona niespodzianie.

— Za co? Za to, że pani jesteś nieszczęśliwą istotą i za to,ześmy wszyscy zawinili wobec takich, jak pani... Zwyczajnie po ludzku, z duszy. Wszyscyśmy wszakże pożałowania godni i rzadko rozumiemy jeden drugiego... Obcy sobie jesteśmy, samotni... Tak samotni...

Kriukow wsunął w rękę dziewczyny swoją ostatnią monetę dwudziestokopiejkową, bezdźwięcznie jakoś zapłakał samemi wargami i prędko odwróciwszy się, poszedł...

— Dziękuję! — krzyknęła za nim dziewczyna i schowawszy monetę do zarękawka, poszła gdzieś pospiesznym krokiem...

„Cóż teraz robić? Co?“ — szeptał Kriukow, chodząc po ulicy. Wargi mu drżały, jak dziecku, któremu zbiera się na płacz i zimny dresz falami przebiegał po ciele.

„Trzeba pójść... Należy to wszystko opowiedzieć“ — myślał Kriukow. Takie wyjście było jedynym sposobem. Bo cóż innego mógł w swojem położeniu uczynić, jak pójść do kogo bądź i opowiedzieć i w taki sposób ulżyć swojej męce.

Lecz nie było dokąd pójść i przed kim innym wygadać się, jak przed Woroninem.

Do niego też poszedł Kriukow.

Woronin rozczochrany, z napuchniętą twarzą i zaczerwienionemi oczami chodził po swoim strychu w jednę i drugą stronę, miękko stąpając w gumowych kaloszach, garbił się i skwapliwie obtulał starem letniem paltem.

W pokoju było zimno i strasznie nadymione z papierosów. W chmurach dymu tytoniowego migotał żółty płomień blaszanej lampy z papierkiem, zamiast abażuru. Światło lampy padało na niemalowaną deskę stołu i na ścianę, gdzie wisiał sztych „Ostatnie chwile życia Bielińskiego“. Na stole stała butelka i poniewierały się ogryzki razowego chleba. Na tapczanie pod piecem, służącym do spania, leżało wszystko razem: podarta kolorowa kołdra, bielizna, książki; rękaw zaś nakrochmalonej koszuli, oddzielający się od wszystkiego, powiewał w powietrzu...

Kiedy Kriukow wszedł do pokoju, twarz Woronina zachmurzyła się i kurczowo drgać zaczęła...

— Znowu? Czyście przyszli zbawiać? — zakrzyczał on drżącym głosem. — Zbawcy! Wy znów zaczniecie mi prawić, że należy wyrzec się pijaństwa, że to jest złe, podłe, szkodliwe? Ach, panowie, ja wszystko to znam, dawno znam... No, a co jeszcze? — zakrzyknął on, chwytając się obiema rękami za głowę. — Czy to, że wy się nademną litujecie? To ja również tysiące razy słyszałem i... wierzę!... Dajcie mi spokój... Ja nikomu nie jestem potrzebny i mnie nikt niepotrzebny...

— Woronin!... Ja przyszedłem do was tak sobie... Mnie w tej chwili ciężko i oprócz was, nie mam do kogo pójść...

— No, przebacz! Jeśli tak, dziękuję ci, dziękuję i jeszcze raz dziękuję!... Wybacz mi!... Ty mnie rozumiesz i wiesz, że tutaj na tym padole niema się o co starać. Oto jak zdechnę, pochować należy...

Kriukow usiadł na stołku. Czuł zupełny upadek sił; nogi mu drżały, męczyła go duszność...

— Wysoko mieszkacie. Zaledwie wlazłem... zmęczyłem się... — ciężko dysząc, wyszeptał Kriukow.

— Dla filozofa, bracie, koniecznem jest mieszkać nie niżej, niż na czwartem piętrze... Stoję tu przy oknie i spoglądam: dachy domów, kominy, wieże cerkwi... U góry wyżej: niebiosa, a na dole: ulica... Ludzie tacy drobni, pigmejczycy, popychają się wzajemnie, roją się... Psy również biegają... Stoję i patrzę. I wszystko, bracie, mnie stąd wydaje się takiem maleńkiem, marnem, drobiazgowem i próżnem! I to, bracie, wszystko takiem jest. Stąd widzę całą treść życia, widzę, że wszyscy ludziska żreć chcą... W tem cała tajemnica!.. Ja zaś, bracie, żadnego apetytu nie mam... Katar... Niema się czego troszczyć i wolno mi pić...

Woronin podszedł do stołu i odrazu wypił dwa kieliszki.

— Może i ty wypijesz? Masz! Czego tutaj się wzdragać? Jest ci ciężko, więc wypij!...

Kriukow wyciągnął drżącą rękę do podawanego przez Woronina kieliszka. Rozlewając wódkę, doniósł kieliszek do ust i wychylił.

— Oto zuch! Dawno już tak należało! Straciliśmy wiarę i nikt jej nam nie wróci... Po cóż się łudzić? Wszyscy są łajdakami... I ja łajdak i tyś łajdak, a jeśli nim nie jesteś, w takim razie zmuszę cię, że się staniesz... Plunąć!.. Przepadnę ja, przepadniesz ty; kogo my możemy obchodzić? Wszystkim napluć. I nam napluć!... Pij jeszcze drugi!...

— Nie, nie mogę... Nie mogę, Woronin.

Coś ciężkiego, dławiącego utkwiło w gardle Kriukowa i zaczęło go dławić. Zachciało mu się płakać, głośno płakać...

— Bądź zdrów... pójdę już — ledwie dosłyszalnie wymówił Kriukow i nie pożegnawszy się z Woroninem, wyszedł za drzwi...

I tak się stało, że nic nie opowiedział.

„Cóż opowiadać? Komu to jest potrzebne i kogo to zajmuje? Trzeba pójść do domu, do swojej samotnej komórki i zostać tam samemu bez ludzi... Bóg z nimi, ze wszystkimi!...“

I Kriukow poszedł do domu.

Tam położył się do łóżka i długo patrzał w ciemności nocy zastygłem, zdziwionem jakiemś spojrzeniem; leżał prawie nieruchomo, zrzadka tylko z piersi na pościel przesuwając rękę, jakąś ciężką, jak gdyby obcą, zupełnie zbyteczną i niepotrzebną.

cy piekarscy mają tak silną organizacyę. Polska partya socyalistyczna połączyła się tedy z majstrami, celem złamania organizacyi piekarzy! Polska partya socyalistyczna wysłała swoich agentów Izaaka Kuhnera i Benjamina Silbera, majstrowie ze swej strony wysłali znanego wyzyskiwacza Simona Szliselberga z propozycyą, aby majstrowie płacili 20 K miesięcznie za lokal dla przeciwnej organisacyi. Ta robota wywrotowa zaczyna się. Pan Kuhner ze znaną kompanią zwołuje zgromadzenie piekarzy na sobotę do pasażu Mik lascha. Plan się jednak nie udał: nikt na zgromadzenie nie przyszedł. Cóż robi p. Kuhner? U p. Meyera wybucha bojkot, więc Kuhner poszukuje łamistrejków i sprowadza do p. Meyera. Rozważcie towarzysze więc postępowanie polskiej partyi. Połączonemi siłami, wspólnie z majstrami chce ona naszą organizacyę złamać. Na szczęście towarzysze piekarscy znają już jej Kuhnerów i Silberów. Postępowanie polskiej „socyalistycznej“ partyi doda nam jeszcze więcej odwagi w naszej pracy organizacyjnej. My żydowscy robotnicy piekarscy, przyszliśmy do przekonania, że tylko partya, która wyszła z proletaryatu żydowskiego może nieść światło proletaryatowi żydowskiemu“.

Ten sam nikczemny zarzut przekupienia naszej partyi przez lwowskich majstów piekarskich podnoszą lwowscy „separatyści“ w liście, wysłanym do zarządu centralnego związku piekarzy. Na takie oszczerstwa przeciw naszej partyi nie zdobyli się dotąd ani przyjaźniacy, ani anarchiści. Odpowiedź na to, może hołota „separatystyczna“ dostać tylko kijem!

Kto głosował przeciw reformie wyborczej?

Za nagłością wniosku o wprowadzenie równego prawa wyborczego głosowało 155 posłów, a 114 przeciw. Oświadczył tak prezydent Izby i tak twierdzą wszyscy ludzie powierzchowni, wrogo usposobieni dla równego prawa wyborczego. Ale nie powiadają ci sami ludzie, że należałoby tu głosy zważyć, a nie tylko je liczyć. Już z pobieżnego przeglądnięcia listy głosujących przekonać się można, że przeciw usunięciu przywilejów głosowali przedewszystkiem uprzywilejowani. A staje się to jeszcze bardziej widocznem, jeśli głosy oddane przeciw nagłości zmierzy się nie wedle liczby posłów, lecz wedle liczby wyborców. Zważmy więc głosy, nie licząc ich. Warto zadać sobie trud zsumowania głosów wyborczych, oddanych w poszczególnych kuryach na tych posłów. Rezultat tego obliczenia okazuje następujące zestawienie:

Kurye	za posłów	za wyborców	przeciw posłów	przeciw wyborców
Obszarnicy . .	1	779	54	3.128
Izby handlowe .	6	149	6	147
Miasta	53	235.422	20	71.227
Gminy wiejskie.	57	633.470	28	378.448
Powsz. kurya .	38	2,466 377	6	516.543
Razem .	155	3,336.197	114	969.493

Procentowo zaś przedstawia się stosunek głosów następująco: Na każdych 100 posłów, względnie wyborców, z tych kuryj, głosowało:

Kurye	za posłów	za wyborców	przeciw posłów	przeciw wyborców
Obszarnicy . .	1·81	19·94	98·89	80·06
Izby handlowe .	50·00	50·33	50·00	49·67
Miasta	72·61	76·78	27·39	23·22
Gminy wiejskie.	66·67	62·68	33·33	37·32
Powsz. kurya .	86·27	82·69	13·73	17·31
Razem .	57·61	77·49	42·39	22·51

Cyfry te świadczą przedewszystkiem o niezbitym fakcie: **Za nagłością głosowało 3,336.197 reprezentowanych przy głosowaniu wyborców, a przeciw nagłości 969.493.** Oświadczyło się zatem za nagłością wniosku o reformę wyborczą 77 procent, przeciw nagłości zaledwie 23 procent wyborców. Innemi słowy: Za nagłością nie głosowały wprawdzie dwie trzecie posłów, oświadczyła się za nią natomiast kwalifikowana większość prawie **czterech piątych wyborców.** Każda z poszczególnych kuryj, z wyjątkiem kuryi wielkiej posiadłości ziemskiej i kuryi Izb handlowych, wykazuje również tę samą olbrzymią większość za reformą wyborczą. W kuryi miejskiej głosowało 77 procent wyborców, w kuryi gmin wiejskich 63, w kuryi piątej aż 83 procent wyborców za reformą wyborczą. Ogromna zatem większość wyborców domaga się reformy wyborczej, a jeżeli mimo to nie uchwalono nagłości, to tylko dlatego, że liczba ludzi, posiadających mandaty bez wyborców znacznie jest większą od liczby posłów istotnie wybranych.

Rozważmy gatunek głosów, oddanych przeciw nagłości. Z obszarników, przeciw którym zwraca się reforma, głosowały tylko trzy stronnictwa przeciw reformie wyborczej: Polacy, postępowcy niemieccy i kilku niemieckich klerykałów. Głosowali przeciw nagłości:

Kurye	Polacy posłów	Polacy wyborców	postępowcy posłów	postępowcy wyborców	klerykali posłów	klerykali wyborców
Obszarnicy .	19	1.836	—	—	4	143
Izby handl. .	3	91	3	66	—	—
Miasta . .	9	36.554	9	31.184	1	1.619
Gminy wiej.	12	243.661	3	29.595	11	93.862
Powsz. kurya	4	371.889	—	—	1	63.037
Razem	47	654.031	15	60.845	17	158.661

Na szali zaważyły przeto przeciw nagłości głównie głosy posłów z Koła polskiego, którzy, skutkiem rozległych okręgów wyborczych w Galicyi, posiadają stosunkowo wielką liczbę wyborców. Jeżeli pominiemy Koło polskie — a wiadomo, że nie reprezentuje ono rzeczywistej woli galicyjskich wyborców i znane są środki, jakim zawdzięcza szlachta swe mandaty — to opór przeciw reformie wyborczej redukuje się do minimum.

Cyfry, które tak pouczająco mówią o szkodliwości przywileju przy głosowaniu, równocześnie z całą bezwzględnością demaskują wrogów reformy wyborczej. Są nimi szlachcice wszystkich stopni i narodów, pachołkowie kamaryli i oni chcą powstrzymać robotników w ich pochodzie ku zwycięstwu.

Z CARATU.

Proces polityczny.

Dnia 10 b. m. sądzona była w Maryampolu (gub. suwalska) sprawa b. studenta uniwersytetu warszawskiego, Wacława Piaseckiego, oskarżonego o „rozpowszechnianie broszur i odezw, zawierających zdania uwłaczające władzy Najwyższej i podburzających ku obaleniu istniejącego porządku państwowego i społecznego“.

Oskarżonego bronił z wyboru adwokat przysięgły z Warszawy, Leon Papieski.

Po zbadaniu 7 świadków, Izba ogłosiła wyrok, na mocy którego Piaseckiego uniewinniono.

Echa dni majowych w Warszawie.

Dnia 11 b. m. rozpoznawano w II. wydziale karnym sądu okręgowego w Warszawie sprawę Józefa Żukowskiego, oskarżonego o zaburzenia uliczne i chęć przeszkodzenia żołnierzom w sprawowaniu ich obowiązków w dniu 4 maja rb. Podsądny skazany został po uwzględnieniu okoliczności łagodzących na ośm miesięcy więzienia.

Tępienie policyantów.

Z Homla donoszą, że w nocy z 10 na 11 bm, strzelano do isprawnika Jeleńskiego i zraniono go niebezpiecznie.

Przegląd polityczny.

Przesilenie węgierskie. Znowu Fejervary pojechał do Wiednia, a za nim wezwano tam ministra spraw wewnętrznych Kristoffy'ego i sprawiedliwości Lanyi'ego. Obecność pierwszego wskazuje na to, że rząd Fejervary'ego nie porzucił myśli o reformie wyborczej, zaś przyjęcie go przez cesarza na audyencyi oznaczałoby, że opór przeciw tej reformie na najwyższem miejscu nie jest do nieprzezwyciężenia. Minister sprawiedliwości zaś jest potrzebny, gdyż cesarz ma zamiar wydać manifest do narodu w zamian za niewygłoszoną mowę tronową. Takiż manifest już raz wydany został w chwili objęcia rządów przez obecny gabinet; obecny zaś manifest ma wyjść w tej samej formie, ale ze zwiększonym tekstem.

O ile więc dalsze pozostawanie Fejervary'ego na stanowisku zdaje się być zapewnione, o tyle nieznane są dalsze plany koalicyi. Kierujący politycy chwilowo usunęli się w zacisze, co wskazuje na to, że nie mają zamiaru robienia polityki czynnej, lecz ograniczą się do dalszego kontynuowania i zaostrzenia polityki oporu biernego. W kołach koalicyi krąży wersya, że cesarz czuje osobistą niechęć do jej kierowników i stąd pochodzi ostra admonicya podczas słynnej audyencyi w dniu 10 sierpnia b. r. Cesarz ze swego stanowiska ma racyę, nie ufając Kossuthowi i nie lubiąc Apponyi'ego, ale jak takie osobiste zapatrywanie da się pogodzić z intencyami konstytucyjnego monarchy, to rzecz całkiem inna.

Tymczasem różni powołani i niepowołani pośrednicy czynią starania o złagodzenie konfliktu. Z jednej strony dała wizyta Kossutha u bawiącego na urlopie w swoich dobrach węgierskich ambasodora na dworze berlińskim, Szoegenyi-Maricha, sposobność do posądzenia koalicyi o próbę układów przez tego męża zaufania korony; z drugiej strony rozpuszcza klub liberalny pogłoskę, że prymas kardynał Vaszary wystosował pismo do cesarza z prośbą o zawarcie ugody z koalicyą przez przyjęcie jej żądań narodowych. Czy i jaką odpowiedź cesarz na to pismo dał, nie wiadomo. Że Vaszary, który pod względem narodowym wraz z całym prawie episkopatem węgierskim nie o wiele różni się od szowinistów z koalicyi, mógł na taki krok się zdobyć, jest zupełnie możliwem. Widzieliśmy przecież, że na ostatniem posiedzeniu Izby magnatów wszyscy prawie biskupi ostentacyjnie byli nieobecni, aby nie być zmuszonymi do złożenia deklaracyi przeciw rządowi. Możliwość tę popiera też fakt, że do koalicyi należy od początku katolickie stronnictwo ludowe, które z pewnością bez aprobaty dostojników kościelnych nie robi polityki.

Ta chwilowa cisza koalicyi nie szkodzi, ale tem gorszą jest dla rządu. Rok ubiega, a budżetu nie ma; rekrutów nowych nie ma, a zatrzymywanie wysłużonych po 3 latach, oraz powoływanie rezerwistów zapasowych przyczynia się do podburzenia ludności; delegacya nie wybrana, a tem samem budżet wspólny nieuchwalony musi być podtrzymywany zaliczkami, deputacya kwotowa nie wybrana, a tem samem stosunek kwotowy nie może być prawnie ustanowiony. Jeżeli się do tego jeszcze doda niepłacenie podatków i gwałtowne wskutek tego zmniejszanie się zapasów kasowych, sytuacya rządu nie jest wcale do zazdroszczenia. Nawet na polu osobistem nie ma Fejervary szczęścia. Od początku piastuje on sam nominalnie tekę ministra skarbu, a rzeczywistym kierownikiem jest szef sekcyi (na Węgrzech ma on tytuł sekretarza stanu) Popowicz; otóż Fejervary chciałby mieć rzeczywistego ministra skarbu, któryby wymyślił jakieś wyjście z fatalnego położenia, ale nawet tacy mamelucy jak poseł Ernest Daniel, wnioskodawca nieudałego zamachu regulaminowego, nie chce tego urzędu przyjąć.

Do 10 grudnia, daty odroczenia parlamentu, dużo wprawdzie może się zmienić, ale w jakim kierunku — nikt wiedzieć nie może. Przypuszczają dwie ewentualności: albo reforma wyborcza i rozwiązanie obecnego parlamentu, albo — rządy żelaznej ręki. Co „miarodajne sfery“ wybiorą, tego przewidzieć nie można. Burg wiedeński jest nieobliczalny.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. Od długiego już czasu dopominają się dozorcy domów w Przemyślu przeprowadzenia przez władze miejskie rewizyi ich pomieszkań i uregulowania stosunków z właścicielami kamienic. Znaną jest rzeczą, że dozorcy domów należą u nas do robotników najgorzej sytuowanych. Ciężka praca około utrzymania czystości i porządku w kamienicy, do tego w przeważnej ilości wypadków prywatna posługa u właściciela domu, a w zamian za to, wilgotna, zimna, stęchła nora na mieszkanie, za które dozorca musi nieraz jeszcze (do 2 złr. miesięcznie) dopłacać. Dodajmy do tego brutalne obchodzenie się gospodarza kamienicy i ustawiczne szykany ze strony policyi, od której dozorca jest bezpośrednio i całkowicie zależny, a będziemy mieli ogólny obraz życia i doli tych tak straszliwie wyzyskiwanych ludzi. Niejednokrotnie już była ta sprawa omawiana w pismach i żądania dozorców były stawiane otwarcie na publicznych zgromadzeniach, ale nadaremnie. Magistrat przemyski nie poczuwał się do obowiązku przeprowadzić rewizyę przegniłych nor, w których ludzie pracy męczą się ze swemi rodzinami i które są źródłem najrozmaitszych zakaźnych chorób, a właściciele kamienic uprawiają dalej swój bezlitosny i bezwstydny wyzysk. Wobec tego postanowili dozorcy przemyscy podjąć na nowo stanowczą walkę o polepszenie swego losu i na poufnem zgromadzeniu, odbytem we wtorek dnia 10 b. m. uchwalili zwołać w krótkim czasie publiczne zgromadzenie, ażeby w ten sposób rozpocząć prowadzenie dalszej i energicznej akcyi w sprawie swoich słusznych żądań.

Robotnicy budowlani odbyli w czwartek zeszłego tygodnia poufne zebranie dla naradzenia się nad tem, jakie stanowisko zająć wobec złamania przez przedsiębiorców ostatniej ugody strejkowej. Podług tej ugody przedsiębiorcy budowlani mają prawo używać do roboty przy budowach tylko 30% uczniów. Mimo to na kilku budowach pracuje obecnie więcej uczniów, niż zawodowych murarzy, wskutek czego wielu robotników zawodowych nie ma wcale zajęcia. Na poufnem zgromadzeniu uchwalono wobec tego powołać do wkroczenia w tę sprawę i do usunięcia nienormalnych stosunków komisyę, złożoną z 2 robotników i 2 przedsiębiorców, specyalnie do tego wyznaczonych przy ugodzie strejkowej. A gdyby załatwienie sprawy przez komisyę było z winy przedstawicieli przedsiębiorców niemożliwe, to robotnicy wówczas będą zmuszeni chwycić się energiczniejszych środków, ażeby pouczyć panów pracodawców, jak mają szanować ugody strejkowe.

Wśród maszynistów przemyskich rozpoczęła się w ostatnich dniach żywa akcya w sprawie konferencyi, która ma odbyć się we Lwowie z początkiem listopada b. r. Część maszynistów więcej uświadomionych, którzy doszli do przekonania, że lepsze warunki pracy i życia mogą zdobyć dla siebie jedynie przez przystąpienie do ogólnej organizacyi kolejarzy, stara się wszelkiemi siłami uświadomić i zjednać dla organizacyi swych towarzyszów pracy.

Ale jest znaczna część takich, którzy przyzwyczajeni do służalstwa i płaszczenia się przed przełożonymi nie chcą nic słyszeć o wspólnej organizacyi kolejarskiej i widzą zbawienie dla maszynistów w łasce władz kolejowych i w donosicielstwie. Wśród tych rej wodzi maszynista Porębski, główny macher prezesa klubu maszynistów w Przemyślu p. Pokornego, znany z tego, iż na konferencyi odbytej w marcu 1902 r. w Stanisławowie wystąpił jako zawzięty wróg organizacyi i gardłował, że „z ogólną organizacyą kolejarzy nie chce mieć nic wspólnego“. Otóż ten pan usiłuje i teraz wybrać się na delegata na konferencyę lwowską, ażeby znowu oddać przysługę wrogom robotników kolejarskich. Sądzimy jednak, że usiłowania jego tym razem będą nadaremne, bo więcej świadomi maszyniści nie dadzą się obałamucić i postarają się o wysłanie na konferencyę takiego delegata, który godnie i rozumnie zastąpi ich interesy, który odda swój głos za przystąpieniem maszynistów do ogólnej organizacyi kolejarzy.

KRONIKA.

W sprawie polepszenia płac nauczycielskich zgłoszone zostały w sejmie trzy wnioski, których „pierwsze czytanie“ w dniu dzisiejszym. Wniosek posłów Wł. L. Jaworskiego, J. Lea, J. Federowicza i tow. brzmi: „Wzywa się wydział krajowy, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową przedłożył po ponownem zebraniu się sejmu wnioski w sprawie poprawy i ogólnej regulacyi płac nauczycielskich“.

Wniosek drugi posłów Małachowskiego, Głąbińskiego i tow. brzmi: „Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego“.

Trzeci wreszcie wniosek posła Głąbińskiego i tow. brzmi: „Wzywa się wydział krajowy, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej przedłożył projekt stałego uregulowania płac nauczycieli ludowych w stołecznem mieście Lwowie, a przynajmniej przyznania im stałego dodatku do płac w wysokości 20% ich prawnych poborów służbowych“.

Z teatru komunikują nam: „Bagienko“, trzechaktowa sztuka Bolesława Gorczyńskiego, którą dyrekcya naszego teatru wybrała na dzisiejszą premierę, miało niezwykłe powodzenie w Warszawie, a obecnie wchodzi w tym samym dniu na dwie sceny polskie: krakowską i lwowską. Zajmujące i nowe sytuacye, żywe postaci dramatyczne, aktualne i pełne dramatycznej siły postawienie problemu społeczno-obyczajowego, wszystko to właściwości, które nadają „Bagienku“ znaczenie niepoślednie wśród utworów polskich dramatycznych ostatniej doby. Dyrekcya nie szczędzi pracy reżyserskiej ani starań, aby sztukę przedstawić z najkorzystniejszej strony. Obsadę stanowią pp. Ordonówna, Sobiesław, Zelwerowicz, Jednowski, Kosiński, Walewski, Andruszewski i Leszczyński.

Wypadek na polowaniu. Przed kilku dniami spotkał p. Matejko, syn Jana, na polach swoich w Krzesławicach koło Krakowa towarzystwo oficerów z psami, które polowało najswobodniej na zasianych gruntach. Wezwani do opuszczenia pola, dali oficerowie odpowiedź odmowną, wobec czego p. Matejko wystrzelił do nich 3 razy. Jeden wystrzał śrutowy przedziurawił czapkę ks. Windischgraetza, porucznika artyleryi, syna prezydenta Izby panów. Sprawa ta, dotychczas niewyjaśniona, jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Stanisław Brzozowski wygłosi swój własny utwór p. t. „Warszawa, prolog dramatyczny“ dziś, w sobotę, o godz. 8 wieczorem w lokalu „Spójni“, Grodzka l. 43. Wstęp dla członków „Spójni“ wolny, dla niečłonków 50 h.

Polskie zgromadzenie ludowe w Wiedniu odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 9½ rano w sali „Zum goldenen Wider“ II., Taborstrasse 36 z porządkiem dziennym: 1. Sytuacya na Węgrzech a „Gantsch“. 2. Drożyzna. 3. Wnioski.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa: Onegdaj zamknięto wystawę przemysłowo-rolniczą w Tarnowie. Jak inne urządzane ostatnimi czasy wystawy w prowincyonalnych miastach Galicyi, tak i ta nie bardzo przyczyni się do rozwoju przemysłu w naszym kraju. Bazar, pełen różnych najzwyczajniejszych towarów, nie wyglądałby inaczej niż ta wystawa; od czasu do czasu oko zatrzymywało się na jakimś przedmiocie, przekraczającym ramy przeciętności. Dużo reklamy, wiec z mowami pełnemi napuszystych frazesów o przemyśle krajowym, muzyka, tombola — oto cała wystawa. Interesował bardziej dział ogrodniczy. O tem, jak seryo mieszczaństwo tarnowskie i tarnowska liga pomocy przemysłowej bierze sprawę rozwoju przemysłu, świadczy fakt, że protektorat nad wystawą oddano księżnej Sang szkowej.

Kto choćby przez krótki czas był w Tarnowie, wie, jak szkodliwie dwór książęcy oddziaływa na rozwój miasta i jego przemysłu. Grunta książęce nie pozwalają na rozszerzanie się miasta w dogodnym kierunku. Przedsiębiorstwa przemysłowe,

---

Nad samem ranem zamknął oczy i zdrzemnął się, a drzemka ta była pewnem półświadomem uczuciem, podczas którego naprzemian zjawiały się słodkie i ciężkie marzenia, przesuwały się wraz z twarzą „dawnej Warji“ i pijanego Woronina, druki korektorskie i olbrzymie litery... I oto „Warja“ mocno ściskała mu rękę, żegnając się z nim u bramy domu, gdzie mieszkała przed laty mniej więcej dwudziestu, to znowu sekretarz redakcyi wsuwał mu w rękę oryginał rękopisu i prosił, aby był ostrożniejszym.

Gdy oczy Kriukowa otworzyły się — był już ranek. Lepiej byłoby nie przebudzić się wcale, a drzemać długo, długo i chwytać w przywidzeniach snu słodkie marzenia przeszłości...

Dziwne uczucie owładnęło Kriukowem, gdy znowu zamknął oczy... Jakieś ciepło i przyjemne osłabienie niemocy rozeszły się po wszystkich członkach... Gdzieś tam daleko grano na fortepianie gamy i egzercytacye, gdzieś znowu rozmawiano, gdzieś się śmiano, gdzieś zegar tykał wahadłem... Lecz wszystko to nie działo się w blizkości niego, a tylko niewyraźnie odbijało się echem uszach. Gdzieś tam znajduje się gospodyni, której Kriukow obiecał dzisiaj oddać pieniądze za pokój... Lecz cóż go obchodzą: gospodyni, lub jakieś tam pieniądze? Śmieszne!

— Dmitryj Pawłycz! — odezwała się gospodyni we drzwiach.

Dmitryj Pawłycz, jakkolwiek słyszał to wołanie, lecz wydało mu się ono zbyt oddalonem i pozostało tylko dźwiękiem: gdzieś tam ktoś rzekł „Dmitryj Pawłycz“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

będące własnością dworu książęcego, produkują w tak korzystnych dla siebie warunkach, że faktycznie posiadają monopol produkcyi i tamują raczej niż popierają przemysł. Ale bez protekcyi jakiego księcia lub hrabiego tchórzliwe nasze mieszczaństwo się nie obejdzie. „Jaśnie oświecona“ księżna raczyła otworzyć wystawę, ale nie raczyła kupić ani jednego przedmiotu.

Jeszcze dwa inne fakty charakteryzują dosadnie naszych majstrów i fabrykantów. Kiedy jeden z wystawców, tow. Strzałkowski zabrał głos i uzasadniając odpowiedni wniosek oświadczył, że należy polepszyć warunki bytu robotników, tej podwaliny przemysłu krajowego, zakrzyczeli go majstrowie i nie poddali wniosku jego pod głosowanie.

Skandalicznie zaś niesprawiedliwem było rozdawnictwo nagród. Znamy wypadki, że wystawcy, którzy poprzywozili obce wyroby oznaczając je tylko swą firmą, lub też miernoty, otrzymywali pierwsze nagrody, podczas gdy inni, którzy nie cieszyli się łaską komitetu wystawowego, musieli się zadowalniać bronzowym medalem, choć na pierwszy rzut oka wyroby ich zdradzały umiejętność fachową, żmudną pracowitość a nawet twórczość artystyczną. Takie postępowanie wcale nie jest zachętą do dalszej pracy około rozwoju przemysłu.

„Bohater narodowy“. Franciszek Kossuth, nominalny przywódca koalicyi, ma obok innych zalet i tę, że nie gardzi żadnym zarobkiem, choćby wypływał z najmętniejszego źródła. Gdy przed 10 laty sprowadzono go do Węgier, aby blaskiem swego imienia robił konkurencyę innym, dano mu 100.000 złr., aby mógł prowadzić odpowiedne dla nowego „stanowiska“ życie. Pieniądze się rozeszły, szukano więc i znaleziono dla niego stałe dochody: zrobiono go członkiem rady zawiadowczej w kilku Towarzystwach naraz! Były to ładne, ale nie „honorowe“ dochody; cóż to bowiem za posada w jakiemś Towarzystwie asekuracyjnem? Przed kilku miesiącami zawakowała posada dyrektora w budapeszteńskiej gazowni. Na intratną tę posadę wpakowano Kossutha, aby swoimi wpływami wyrobił Towarzystwu przedłużenie koncesyi za 2 lata wygasającej. W dodatku jest to obce — tryesteńskie — Towarzystwo, któremu Kossuth ma pomódz do dalszego wyzyskiwania stolicy: jako polityk, zwalcza się Austryę, a jako finansista, popiera się austryackich kapitalistów!

Skarga przeciw następcy tronu. Dzierżawca kilku dóbr arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, nazwiskiem Bernardo Duse-Masini wniósł do sądu w Padwie skargę przeciw arcyksięciu o zapłatę 41.076 lirów. Mianowicie na podstawie kontraktu dzierżawy miał arcyksiążę wypłacić dzierżawcy odszkodowanie za ewentualne straty z powodu powodzi. Gdy arcyksiążę kontraktu nie dotrzymał, zaskarżył go dzierżawca do sądu, który wyznaczył rozprawę na 28 listopada i zawezwał do niej arcyksięcia.

Targ na ziemniaki i kapustę rozpoczął się w Krakowie w piątek. Dostawiono na targ duże zapasy ziemniaków i popyt był ożywiony. Za korzec ziemniaków płacono 2 K 30 h do 2 K 80 h, podczas gdy zeszłego roku kosztował 4 do 5 K. Natomiast kapusta podrożała; za kopę płacono 4 do 5 K, podczas gdy zeszłego roku nie kosztowała więcej jak 1 K 60 h do 1 K 80 h.

Cholera. W Królestwie Polskiem w czasie od 5 do 11 b. m. wydarzyło się 47 wypadków cholery, w tem 24 śmierci.

Fałszerze monet. W Tryeście uwięziono 2 Włochów i 1 kobietę z powodu fałszowania monet. Skonfiskowano znaczną ilość falsyfikatów i narzędzia.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Sobota: „Bagienko“, komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego (nowość).
Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.** W stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42) dziś o godzinie 3 po południu: S. Gordon: „Nauka o życiu“.

— **Gemma Belincioni,** najznakomitsza obecnie śpiewaczka, wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się dnia 17 tego miesiąca (w najbliższy poniedziałek). Program znakomitej śpiewaczki zawiera obok interesujących nowości, także arye operowe te, któremi zdobyła sobie sławę największej dziś śpiewaczki w Europie. Bilety na koncert Belincioni tudzież na Wieczór historyczny fortepianowy sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański 1) codziennie w godzinach urzędowych. t. j. od 11 do 1 w południe i od 4 do 6 po południu.

Proces Angelusa.

Dziesiąty dzień rozprawy.

Kraków, 13 października.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem skończyli obrońcy swe mowy, poczem rozprawa została na dziś odroczoną. Dziś wygłosił prokurator swoją replikę, na którą dr Goldhammer odpowiedział. Na tem przewodniczący zamknął rozprawę i wygłosił resumé.

Werdykt.

O godz. 2 udali się przysięgli na naradę, która trwała do godzin 6 m. 20. Zwierzchnik ławy przysięgłych p. Szczepkowski odczytał werdykt zatwierdzający wszystkie pytania odnośnie do Angelusa 12, a najmniej 8 głosami, co do Brachówny zaprzeczający 10 głosami, a odnośnie do Limanowskiego zaprzeczający 11 głosami pytania.

Prokurator stawia wniosek co do kary i prosi o zawieszenie nad Angelusem więzienia śledczego, gdyż kaucya przez niego złożona nie stoi w żadnym stosunku do oczekującej go kary. Podczas przemówienia obrońcy Goldhammera, zrobiło się Angelusowi słabo, a przewodniczący kazał mu podać szklankę wody.

O godz. 8 wieczór ogłosił r. Raczyński następujący

Wyrok:

Angelus **4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc,** Brachówna i Limanowski uwolnieni. Trybunał uchwalił też nie zatrzymać Angelusa w więzieniu śledczem.

Wyrokowi przysłuchiwała się liczna publiczność w sali i na galeryi. Jako okoliczność łagodzącą przyjął trybunał brak nadzoru ze strony organów do tego powołanych.

Angelus, pytany przez przewodniczącego, czy przyjmuje wyrok, odpowiada złamanym głosem: jestem niewinnym i zastrzega sobie 3 dni do namysłu. Trybunał zawiadamia też, że prokurator zastrzega sobie dalsze ściganie Angelusa za 2 fakta oszustwa, o których w ciągu rozprawy otrzymał doniesienie.

Z CARATU.

Strejk w Moskwie.

Moskwa, 13 października. Wczoraj otwarto na nowo uniwersytet. Na dzisiaj zwołane jest zebranie studentów. Policya i kozacy ciągle jeszcze występują przeciw strejkującym robotnikom fabrycznym. W kilku miejscach przyszło do starcia. Dwie sotnie kozaków przybyły celem wzmocnienia załogi. Oczekują przybycia jeszcze dalszych wojsk. Zarząd miejski wzbrania się pomieścić te świeżo przybyłe wojska.

Berlin, 14 października. Z Moskwy donoszą, że duma miejska odmówiła dostarczenia pomieszczenia dla przybyłych tam posiłków kozackich. Onegdaj przy starciu ulicznem tłum zastrzelił 1 oficera i 1 policyanta. Z innej jednak strony donoszą, że od onegdaj rozpoczęło się znaczne uspokojenie.

Ruch przedwyborczy.

Petersburg, 14 października. D. 16 października st. st. odbędzie się tu pierwsze w całej Rosyi publiczne, urzędownie zgłoszone zgromadzenie wyborców moskiewskich w sali tamtejszej dumy miasta.

Zabicie policmajstra.

Petersburg, 14 października. (Pet. ag. tel.). W Krasnojarsku zabito onegdaj policmajstra Eydmana. W chwili, gdy wraz z rodziną wracał z teatru, dano do niego sześć strzałów.

Ruch studencki.

Odessa, 14 października. Na ogólnem zgromadzeniu studentów 768 przeciw 592 uchwalono rozpocząć naukę na uniwersytecie tylko po zniesieniu stanu wojennego i po uzyskaniu przez naród pełnych praw obywatelskich.

Strejki na prowincyi.

Saratow, 13 października. Tutejsi zecerzy zastrejkowali.

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis, 13 października. Generał gubernator wydał rozporządzenie polecające pełniącemu służbę bezpieczeństwa wojsku, aby rozpędzało wszelkie nagromadzenia tłumu i używało broni w razie oporu. Jeżdżenie na rowerach po zachodzie słońca jest wzbronionem.

48 bomb w walizce.

Rzeszyca (gub. witebska), 13 października. W walizce pewnej kobiety, która przyjechała z Litwy, a którą aresztowano pod zarzutem kradzieży (?), znaleziono 48 bomb. Kobieta ta jechała z Dźwińska.

Śmierć księcia Trubeckiego.

Petersburg, 13 października (Tel, ag. pet.). Rektor uniwersytetu moskiewskiego ks. Trubeckoj, który tu wczoraj przybył, zachorował podczas konferencyi w ministerstwie oświaty i umarł z powodu krwotoku.

Berlin, 14 października. Petersburskie telegramy zgodnie stwierdzają, że śmierć Trubeckiego stanowi niepowetowaną szkodę dla walki o konstytucyę.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 13 października. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów br. Fejervary będzie dzisiaj o godzinie 3 po południu przyjęty przez cesarza na specyalnej audyencyi.

Budapeszt, 14 października. Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Audyencya bar. Fejervarego u monarchy trwała godzinę. Ostateczna decyzya wczoraj jeszcze nie zapadła.

Budapeszt, 14 października. Węg. b. kor. donosi z Wiednia z wczoraj: Bar Fejervary po powrocie z audyencyi oświadczył wobec zastępców prasy, co następuje:

„Dziś nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya. Jego ces. mość pożegnał mnie na końcu audyencyi bardzo łaskawie. Pozostają jeszcze przez sobotę w Wiedniu dla załatwienia pewnych agend, a w niedzielę rano powracam do Budapesztu“.

Wiedeń, 14 października. „W. Allg. Ztg“ z całą stanowczością stwierdza, że bar. Fejervary, wbrew wszelkim oczekiwaniom, nie zostanie prezydentem ministrów.

Politykujący kościół.

Sybin (Hermanstadt), 13 października. Konsystorz krajowego kościoła ewangielicko-saskiego wystosował do cesarza prośbę, w której występuje przeciw nowym przepisom o szkołach ludowych, wydanym przez rząd węgierski.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza w sejmie czeskim.

Praga, 13 października. Na końcu dzisiejszego posiedzenia sejmu, które trwało bardzo krótko, zawiadomił marszałek, że na porządku dziennym następnego posiedzenia t. j. wtorkowego postawi wniosek Baksy, Herolda i Podlipnego w sprawie **zmiany ordynacyi wyborczej.** Na to podnieśli Niemcy wrzawę, wołając: A więc nie czekając na przedłożenie rządowe chcecie rozpocząć dyskusyę nad ordynacyą wyborczą, my odpowiemy na to obstrukcyą.

Czesi odpowiadali na to okrzykami: nie damy sobie ograniczać naszego prawa stawiania wniosków. Poseł Pacak wołał: Gracie komedyę! Chcecie jedynie uniknąć dyskusyi nad ordynacyą wyborczą. Prowadźcie obstrukcyę w imię Boże!

Już marszałek opuścił dawno salę, gdy jeszcze pojedyncze grupy posłów w Izbie żywo między sobą rozprawiały.

Praga, 14 października. Sytuacya w sejmie jest bardzo naprężona. Po wczorajszych zajściach głównie wszechniemcy agitują za zerwaniem sejmu. Okazuje się, że głównym winowajcą był przypadek. Mianowicie poseł Peschka, który miał marszałkowi kraju zakomunikować uchwałę niemiecką w sprawie porządku dziennego, nie pojawił się na posiedzeniu. Niemcom jednak to tłómaczenie nie wystarcza i nie na żarty grożą obstrukcyą. Poseł Pacak zwołał komitet wykonawczy czeski, żeby zastanowić się nad sytuacyą. Także komitet niemiecki zwołany został na poniedziałek.

Praga, 14 października. Posłowie do sejmu wszystkich stronnictw czeskich w poniedziałek o godzinie 4 popołudniu zbierają się, celem naradzenia się nad polityczną sytuacyą i taktyką.

Walka czesko-niemiecka.

Berno, 14 października. „Morawska Orlice“ stwierdza, że bojkot niemieckich kupców postępuje bardzo żywo. 17.000 Czechów cofnęło asekuracyę w morawsko-śląskiem Towarzystwie asekuracyjnem, prowadzonem przez Niemców.

Rokowania włosko-chorwackie.

Tryest, 14 października. Namiestnik ks. Hohenlohe, chcąc uzyskać normalną pracę w sejmie, zaprosił posłów, trzech włoskich i trzech chorwackich, na naradę. 3-godzinna konferencya spełzła na niczem. Chorwaci żądają dopuszczenia chorwackich mów i interpelacyj, oraz wielu innych rzeczy, na które Włosi się nie godzą.

Reforma administracyi skarbowej.

Wiedeń, 14 października. Ministerstwo skarbu wydało — celem osiągnięcia rychlejszego biegu w załatwianiu spraw — rozporządzenie do poszczególnych oddziałów ministerstwa skarbu, jakoteż do wszystkich władz niższych, w którem ze względu na zażalenia, jakie doszły do wiadomości ministra skarbu o nieprzyjemnościach i szkodach, wynikających dla stron z powodu powolnego załatwiania spraw, o czem minister wielokrotnie sam się przekonał, wzywa szefa departamentów i naczelników urzędów, aby przez stosowne zarządzenia, jak wyzyskiwanie godzin urzędowych, odpowiednie używanie personalu, uproszczenie formalności, unikanie rozwlekłości — jak najspieszniej sprawy służbowe załatwiano.

Austryaka Petemkinada?

Wiedeń, 13 października. „N. fr. Presse“ zamieszcza opis wydarzeń na okręcie wojennym „Pantera“, pochodzący od oficera kancelaryi prezydyalnej sekcyi marynarki. Z aktów urzędowych, jak zapewnia ten opis, wynika, że wiadomości o buncie rzekomym na tym okręcie są zupełnie bezpodstawne. Raporty nadeszłe od komendanta, odnoszące się do chwili, aż do wyjazdu okrętu z Auckland, stwierdzają, że wśród załogi panowała zupełna karność z wyjątkiem kilku drobnych(?) wypadków pozbawionych wszelkiego poważnego znaczenia.

Strejk elektryczny.

Berlin, 13 października. Wczoraj odbyło się zebranie mężów zaufania robotników warsztatów elektrycznych, na którem uchwalono polecić strejkującym przyjęcie ultimatum pracodawców.

Niepokoje w Macedonii.

Belgrad, 14 października. Bardzo liczna banda grecka zaatakowała chłopów bułgarskich, wracających z targu i zabiła 23. Tureckie wojsko rozpędziło bandę. Bułgarzy onegdaj, mszcząc się za napad, opadli wieś Altos i zabili ośmiu jej mieszkańców.

Watykan przeciw Francyi.

Paryż, 14 października. Z Rzymu donoszą, że siedmiu kardynałów, należących do kongregacyi zewnętrznych spraw kościelnych, wkrótce zostanie powołanych do obrad nad położeniem kościoła we Francyi i do zbadania propozycyj, poczynionych przez katolików francuskich.

Rewelacye o Delcassem.

Paryż, 14 października. „Figaro“ daje nowy opis szczegółów, towarzyszących dymisyi Delcassego. Rząd angielski przed sprawą marokańską trzechkrotnie sondował dyplomacyę francuską, aby się dowiedzieć, czy Francya byłaby gotową zawrzeć sojusz. Rząd francuski jednakże ze względu na Rosyę nie chciał dyskutować o tej sprawie. Gdy atoli konflikt francusko-niemiecki przybrał ostry charakter, dyplomacya francuska podjęła znowu tę kwestyę i ambasador francuski w Londynie Cambon otrzymał od lorda Landsdowne ustne zapewnienie czynnej pomocy Anglii na wypadek wojny. Cambon doniósł Delcassemu, że w myśl sojuszu, w razie potrzeby, Anglia złożyłaby swe przyrzeczenie także pisemnie. Niemcy dowiedziały się o tem przez swego ambasadora w Londynie i zawiadomiły rząd włoski, dodając, że zawarcie sojuszu angielsko-francuskiego uważałyby za *casus belli.* Rząd włoski doniósł o tem 4 lipca francuskiemu ambasadorowi Barrere, który natychmiast przetelegrafował to do Paryża. Dnia 5 lipca dymisya Delcassego była już rzeczą postanowioną. Podczas rady gabinetowej dnia 6 lipca, gdy Delcasse zaczął słowami: Mam formalne zapewnienie pomocy Anglii — i chciał wyciągnąć z portfelu dokument, Rouvier mu przerwał słowami: „Otrzymałem depesze Barrere'a, która donosi, że pańska polityka sprowadzi wojnę“ — poczem wszyscy ministrowie oświadczyli się przeciw Delcassemu.

Paryż, 14 października. Agencya Havasa ogłasza: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że opisy pism o zajściach, towarzyszących ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Delcasségo, a zwłaszcza szczegóły o posiedzeniu, które poprzedziły dymisyę jego, są nieprawdziwe.

Londyn, 14 października. Biuro Reutera jest upoważniony do ogłoszenia, że rząd angielski zawiadomił rząd niemiecki, że sensacyjne twierdzenie prasy francuskiej o rzekomej pomocy Anglii przyrzeczonej Francyi, są nieprawdziwe. Ani anglia takiej pomocy nie przyrzekała, ani Francya jej nie żądała.

Londyn, 14 października. „Daily Mail“ podtrzymuje wiadomość, że Anglia istotnie zdecydowaną była czynnie i aż do ostatecznych granic wspierać Francyę w razie wojny z Niemcami.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 14 października. Obie Izby parlamentu przyjęły wczoraj wniosek rządu o zatwierdzenie umowy karlsztadzkiej. Dziś wieczorem obie Izby zbierają się ponownie, aby — jak słychać — przyjąć wniosek, dotyczący rozwiązania unii i uznania Norwegii za państwo samoistne.

Ratyfikacya traktatu.

Londyn, 13 października. Do „Morning Post“ donoszą z Szangaju: Kupcy i towarzystwa asekuracyjne są zaniepokojone zwłoką w ratyfikacyi traktatu pokojowego. Wiele okrętów, które miały udać się do Władywostoku, musiało tutaj pozostać, co pociąga za sobą straty.

Waszyngton, 14 października. (Biuro Reutera). Ratyfikacye traktatu pokojowego rosyjsko-japońskiego — jak to było umówionem — mają dziś być wymieniene.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Poufne zgromadzenie robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. o godzinie $6^1/_2$ wieczorem w Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

× **Publiczne zgromadzenie robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godzinie 10 rano w sali stow. „Postęp“ (ulica Starowiślna 42) z porządkiem dziennym: organizacya zawodowa, ubezpieczenie na starość.

× **Zabawa taneczna** odbędzie się staraniem Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) w niedzielę 15 b. m. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp przy kasie 50 h. Bilety wcześniej nabyte 40 h.

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Od dnia 15 b. m. próby Chóru odbywać się będą regularnie w każdy wtorek i piątek o godzinie 8 wieczorem w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Również w te dni można zapisywać się na członka Chóru. Dla nowo wstępujących członków odbywać się będzie nauka nut.

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych mieści się przy ul. Starowiślnej 42 (w lokalu stow. „Postęp“).

× **Wiedeń.** W niedzielę 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“, przy Königseggasse 10 w VI. dzielnicy, odbędzie się roczne walne zgromadzenie. O punktualność i liczny udział uprasza zarząd.

× **Poufne zgramadzenie członków centralnego stowarzyszenia pomocników handlowych w Krakowie** odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 3 po południu w lokalu stowarzyszenia przy ul. Sebastyana 16.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę uznany za zupełnie nieszkodliwy dla skóry **środek do niszczenia włosów** usuwa u kobiet tak nieładne i przykre

Włosy na twarzy

gruntownie wraz z korzeniami i nadaje jeszcze cerze naturalną świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 Koron
Wysyłka wszędzie przez: **J. Schmidek, Budapeszt, VII., Nyár-utca 18.** 345

Dobra okazya

dla podoficerów, którzy występują z wojska intratną i stałą egzystencyę sobie zapewnić.
Oferty pod „Podoficerowie" Kraków, poste restante.

Deserowe Winogrona

kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 kilogr. Kor. 2·30 wysyłam **Dr. Horwath w Szentendre, Węgry.** 545

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

SCHÜTZ i CHAJES, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie ul. Szewska l. 2 piewszy dom od Rynku. 286

PANNA

lub uczennica potrzebna do modniarstwa. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".

Zastawione

brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.
M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Poszukuje się zastępców.

Kaucya wymagana. Zgłoszenie pisemne pod »Fabryka dachówek« do biura dzienników
Karola Buchstaba
Lwów, ul. Karola-Ludwika.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

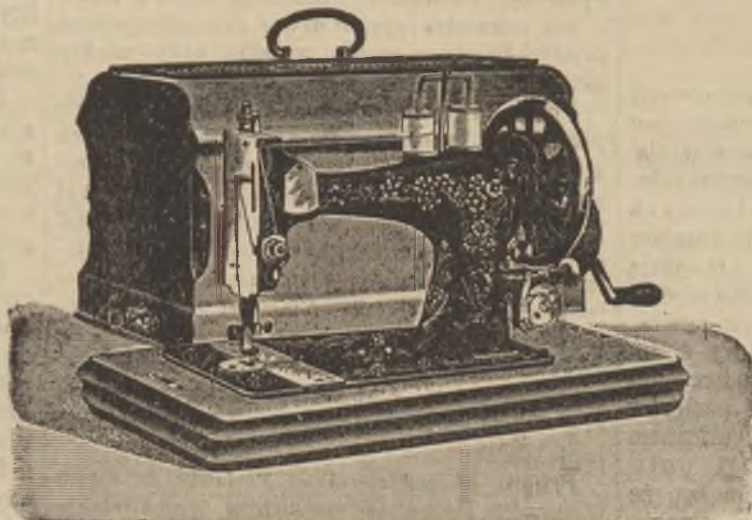
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

Najpiękniejszy podarunek.

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU! Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały



Dywan ścienny sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodziny renie, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**
Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy
JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)
Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 539

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Zakopane.

Idalja Jętkiewiczowa
przeniosła swój pensyonat z willi „Danusia" **do willi „Podolanka" ul. Ogrodowa.**
Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi z balkonami i werandami.
Pokoje z całodziennem utrzymaniem od 2 złr. 50 ct.
549

Z powodu wyjazdu

garnitur (meble) i 2 maszyny do szycia w dobrym stanie tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: **Marya Sikorowicz, Kraków, ul. Poselska l. 24, I piętro.**

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 34

Kto potrzebuje obuwia, niechaj się przekona o naszym znakomitym gatunku.



102 własnych składów sprzedaży



Zuany w świecie kamaszek „Goodyear"

Polecamy szczególnie:

			złr.
Kamaszki męskie		z gumą, gładkie, lub okładane	2·90
„	„	sznurowane trwałe i mocne z wysokimi lub niskimi obcasami .	3·25
„	„	z gumą ze skóry Ia Box z wysokimi lub niskimi obcasami .	4·25
„	„	sznurowane ze skóry Ia Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	4·50
„	„	sznurowane Chevreaux na wysokich obcasach b. eleganckie	4·75
„	„	Amerykańskie czarne i żółte (American style) najlepsze wykonanie	6·75
Buty	„	z cholewami bardzo mocne i trwałe od . . . . . 6·50 do	10·–

			złr.
Buciki damskie		z gumą bardzo mocne i praktyczne	2·60
„	„	sznurowane czarne i żółte bardzo eleganckie i trwałe . . .	2·90
„	„	sznurowane Ia Box bardzo praktyczne i modne	3·90
„	„	sznurowane Chevr. bardzo gustowne i trwałe	4·25
„	„	zapinane z czarnej lub brunatnej skóry, nadzwyczajnie tanie . .	3·25
Półbuciki	„	salonowe z czarnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasami	1·30
„	„	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami bardzo eleganckie .	1·70

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców.
Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. — Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

zastępca L. STEIGLER.

w Krakowie, tylko Rynek główny L. 14 (dawniej Eile).

Tylko wyroby uznane za gustowne i bardzo trwałe.

Filia, która dotychczas znajdowała się w Hotelu Drezdeńskim, przeniesioną została na Rynek główny L. 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Ocostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).